

LUDWIK PACZYŃSKI

ur. 1935; Wilno



Miejsce i czas wydarzeń	Horochów, II wojna światowa
Słowa kluczowe	Horochów, II wojna światowa, wybuch wojny, aresztowanie ojca, babcia, Rosjanie

Wybuch II wojny światowej

Jeżeli [Rosjanie] weszli 17, to musiał być 20 może, [jak byli u nas]. Weszli, tata był aresztowany od razu, wraz z innymi panami, inteligencją, a więc i pan z poczty, i pan aptekarz, i burmistrz, i inni. Weszli i natychmiast zabrali taty samochód. Przed wojną tata kupił chevroleta, w [19]39 roku w maju. Końmi wywieźli tego naszego chevroleta, dlatego że tata wiedząc, że coś może się zdarzyć, czyli mogą podiwanić, łańcuch rozrządu schował, więc wzięli konie i zabrali tego chevroleta jak swojego.

Moja babcinka Hela przyjechała z Wileńszczyzny do nas, bo urodziła się w styczniu w [19]39 roku moja siostra Grażka, no to przyjechała mamie mojej pomóc. „Muszka – mama moja Maria miała na imię, ale nazywali ją Muszka – przyjechałam tobie pomóc małą hodować”, bo to się u nas hodowało dzieci. Babcinka jak chciała, mówiła po wileńsku, mnie też uczyła, a normalnie mówiła pięknie po polsku. I tak babcinkę Helę zastała wojna, wejście Rosjan i już potem nie było powrotu. Trzeba było jechać kawał, ponad 800 km trzeba było na północ jechać na Wileńszczyznę, gdzie został dziadek Broniś, którego natychmiast wypędzono z majątku. Rok później zmarł w jakiejś komórce. Babcinka Hela, która była w Petersburgu z moją mamą wywieziona w czasie I wojny, panicznie bała się bolszewików, bo wiedziała, co się tam dzieje. Tak że moje czako ułańskie, ale nie to wujka Stacha, prawdziwe, ale czako takie papierowe i moją szabelkę, bo taki miałem strój, zakopała w stogu siana państwa Krysztalskich, mieli gospodarstwo, bo babcinka biedna bała się po prostu. A ja szukałem, szukałem i w końcu znalazłem i z bekiem wróciłem do domu, bo czako się rozleciało całkiem, no i szabelkę diabli wzięli, bo to wszystko było mokre. A potem widziałem stojącą moją mamę w oknie i płaczącą, więc podbiegłem jak taki mały bachor, jak mama płacze. No to, co? Taty nie ma. A mama wzięła mnie na ręce, mówi: „Patr”. A tam uzbrojeni żołnierze rosyjscy rozbrajali naszych żołnierzy, którzy byli bez broni, więc polegało to na tym, że zabrali im pas i zrywali orła z czapki. A potem ukazały się bardzo piękne afisze, o których mi potem mama opowiadała, znany afisz, IPN może go mieć, gdzie Rosjanin w tej takiej bulionówce przebija

czapkę czy orła polskiego na czapce.

Data i miejsce nagrania	2013-03-13, Lublin
Rozmawiał/a	Marek Nawratowicz
Redakcja	Justyna Molik
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"